Rok. 1871. Kraków, sobota 11 lutego. Nr. 34.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie	8 centów
Każde następne umieszczenie	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Sieroty.

Niewiadomo, co pocznie i jak się weźmie do rzeczy nowy rząd wiedeński — jest to jednak do wytłómaczenia właśnie tém, że rząd ten jest nowy; musimy czekać.

Niewiadomo, co pocznie i czy w ogóle coś zamyśla delegacja galicyjska — tu już nieco trudniejsze tłómaczenie.

Zrazu była rezolucja, potém złożono ją ad acta i zastąpiono p. Potockim. Pan Potocki zamiast rezolucji, to było jedyne widome godło całéj powszechno-ugodowo-wiernokonstytucyjnéj ery. I tylko mężowie zaufania układali z p. Potockim jakieś punkta, istotą zaś całéj agitacji, wyborów, polityki familijno-delegacyjno-osobistéj było hasło: „na początku był p. Potocki i p. Potocki będzie do końca." Tymczasem p. Potockiemu nie chciało się czekać końca — i wcale mu się nie dziwimy. Pan Potocki nie znalazł oparcia, a delegacja galicyjska na nim jedynie się opierała. Podpory brakło, delegacja została w powietrzu — osierocona. Cóż daléj? wiemy, że p. Klaczko chce stworzyć nowy austrjacki legitymizm dla narodu galicyjskiego; czy jest to myśl i cel całéj delegacji? czy to jéj myśl jedyna? czy przyśni się jéj jeszcze kiedy rezolucja? czy zmarnowany cały znowu rok zapisała w bilansie swojéj bezczynności? — z czém zamyśla stanąć wobec kraju i jakie wykaże owoce familijnego posłuszeństwa, które przy ostatnich wyborach wzięło górę? Czy delegacja tuła się i błąka? czy osiadła gdzieś na mieliźnie? czy sieroty znalazły już nowego opiekuna i czy jest kto, coby chciał wziąść opiekę nad pupilami pozostałemi po spadłéj z etatu politycznego koterji familijnéj? Wszystkiego tego nie wiemy i dodamy jedno jeszcze pytanie: czy jest kto w kraju, komuby coś z tych tajemnic było wiadomém? i czy sami pp. delegaci, a raczéj cztery frakcje delegacyjne mogą dać jaką odpowiedź?

SPRAWOZDANIE
Rady szkolnéj krajowéj
o stanie wychowania publicznego w kraju
w latach szkolnych 1868 i 1869.

(Ciąg dalszy.)

Pedagogje dotychczasowe nie są przytem należycie wyposażone środkami i przyborami naukowemi, — nie posiadają także stosownych książek pomocniczych do niektórych przedmiotów nauki. Historja powszechna i naturalna, fizyka itp. zapożyczają się u zakładów średnich, — posiadających książki szkolne dla tych przedmiotów; lecz inne, jak np. nauka gospodarstwa i różnych gałęzi przemysłu wiejskiego, nie mają już dziełek pomocniczych, zupełnie odpowiednich. Szczególniéj brak książki dla nauki, któréj wykład powinien przodować i stanowić całą podstawę instrukcji w preparandach, brak książki do nauki pedago iki z dydaktyką i metodyki, bardzo jest dotkliwym. Głównie dlatego, że nie ma książki, przedmiot ten bardzo słabo jest uprawianym. Nauczyciele pedagogiki, posiłkując się pracami niemieckich pedagogów, częstokroć w samych sobie niestosownemi, pojmując i przeobrażając je rozmaicie pod wpływem własnych poglądów, nie mogą i w téj ważnéj gałęzi pracować jednolicie nad kształceniem kandydatów.

Już w bieżącym roku starała się rada szkolna krajowa zaradzić najnaglejszéj potrzebie środków naukowych po preparandach, rozdzieliwszy między nie umyślnie w tym celu za kwotę 3,000 złr. zakupione aparata, modele, mapy, ryciny, książki i t. p.

Ilość uczniów na preparandach nie jest wcale znaczna. Smutny los nauczycieli ludowych, złe ich stanowisko dzisiejsze tak pod względem materjalnym jak i społecznym, nie mają w sobie siły przyciągającéj; owszem odstraszają może niejednego, który czuje istotne powołanie do nauczycielstwa, lecz pragnąłby żyć jakoś z rodziną. Przeważną część kandydatów stanowi najuboższa młodzież szkolna — która z trudnością posuwała się już w pierwszych latach szkół średnich, a któréj brak środków i sił nie dozwala kończyć z dobrym skutkiem studyow na gimnazyum lub szkole realnéj. Młodzieży téj przychodzą w pomoc na preparandzie skromne stypendja pedagogiczne; zresztą przebywa ona kurs, pomagając sobie udzielaniem lekcji prywatnych. Po ukończeniu kursu otrzymują niektórzy, jako początkujący aplikanci, adjuta z funduszu normalnego [1]).

Frekfencja kandydatów w latach 1868 i 1869 była następującą:

Liczba porz.	Miejsce preparandy	Liczba uczniów w roku 1868	1869
1	Buczacz	33	26
2	Jarosław	23	19
3	Kraków	38	42
4	Lwów, polska prep.	45	28
5	Lwów, ruska	82	69
6	Przemyśl	29	30
7	Tarnów	25	30
	Razem...	275	244

Prócz kandydatów, pobierających naukę w preparandach, zgłaszają się także prywatni kandydaci do egzaminów nauczycielskich. — W roku szkolnym 1868 złożyło egzamin 203 w r. 1869 153 prywatnych kandydatów. Preparandy żeńskie dla kandydatek na nauczycielki znajdują się: we Lwowie, przy klastorze pp. Benedyktynek obrz. ormiań., w Staniątkach przy klastorze pp. Benedyktynek obrz. łac., w Przemyślu przy klasztorze pp. Benedyktynek obrz łac. i w Krakowie przy klasztorze pp. Prezentek (św. Jana).

Frekfencja kandydatek w tych zakładach była następującą:

Liczba porz.	Miejsce preparandy	Liczba uczennic w r. 1868	1869
1	Kraków	50	52
2	Lwów [2])	—	24
3	Przemyśl	13	10
4	Statniątki	18	16
	Razem...	81	102

Z prywatnych kandydatek złożyło egzamin nauczycielski w roku 1868, 19, w r. 1869, 25.

Egzamina odbywają się pod przewodnictwem inspektora lub delegowanego członka rady szkolnéj krajowéj, przy których wedle zakresu wiadomości egzaminowanego, udziela mu się kwalifikacji albo do szkół trywialnych, albo do głównych, albo na nauczyciela, albo na pomocnika.

(Dokończenie nastąpi.)

[1]) W roku 1869 rozdano 48 stypendjów po 60 złr.; adjutów zaś 10 po 105 złr. a 24 po 84 złr. Obecnie podniesiono adjuta do wysokości 100 i 150 złr. Prócz tego jest jeszcze kilka stypendjów prywatnéj fundacji.

[2]) Kurs ten otwarty został staraniem rady szkolnéj krajowéj dopiero z początkiem roku szkolnego 1869.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 8 lutego.

L. [Towarzystwo demokratyczne] odbyło wczoraj walne zgromadzenie przy niezbyt licznym udziale członków, a tém liczniejszym publiczności galeryjnéj, którą zapewne znęciły ciekawe przedmioty będące na porządku dziennym: Sprawa emigracji naszéj w Galicji, sprawa oderwania Białéj od Galicji i rzecz o delegacji polskiéj we Wiedniu.

Przed rozpoczęciem dyskusji nad temi sprawami interpeluje p. Dworski wydział, dlaczego nie przeprowadził uchwały swéj urządzenia nabożeństwa za dusze poległych w r. 1863 w rocznicę powstania i wnosi, by jeszcze teraz urządzić takie nabożeństwo. Wniosek taki spowodował niezmierną wesołość, ale co dziwniejsza i dość żywą dyskusję, któréj koniec położył wniosek p. Łubińskiego, by nad tą sprawą przejść do porządku dziennego.

Następnie stawia p. Czerwiński (dziennikarz) wniosek, by tow. demokr, wniosło petycję do sejmu o zniesienie osławionych *Gebührenbemessungsämter*, a w szczególności o zniesienie podatku spadkowego i innych niemających słusznéj podstawy podatków. — W wyczerpującéj mowie motywując bardzo trafnie swój wniosek, mniema p. Czerwiński, iż zadaniem tow. dem. powinno być głównie zajmowanie się sprawami socjalnemi kraju. Co do samego przedmiotu dyskusji, wykazuje mówca, że nakładanie podatków na niesłusznych podstawach, demoralizuje naród, że zaś niesłusznie wymierzane bywają podatki u nas, mnóstwo przytacza dowodów: nauczyciel chcący rozpocząć swój zawód, pewno mniéj dla niego zyskowny niż pożyteczny dla kraju, musi się opłacić rządowi; lekarz, dobroczyńca ludzkości, płaci podatek i t. d. Wniosek pana C. przekazano wydziałowi do rozpatrzenia.

Następnie przystąpiono do wyboru dwu członków do wydziału; głosy tak się rozstrzeliły, że wybranym został tylko pan Gębarzewski.

O wnioskach w sprawie emigracji zdaje sprawę p. Kisielewski. W długiéj, kwiecistéj mowie przedstawia dzieje powstania ostatniego, które pomnożyło znacznie zastęp emigracji, kreśli cierpienia emigracji, a w końcu przedstawia niesłuszność ustaw, które są powodem, że wychodźca przybywszy do Galicji, nazywa się „emigrantem" i uważanym jest jako obcy.

Wnioski w téj sprawie uchwalone są następujące:

1) Towarzystwo demokratyczne przystępuje do uchwały rady powiatowéj bocheńskiéj, dotyczącéj sprawy wychodźców i zwołuje zgromadzenie ludowe celem naradzenia się w téj sprawie.

2) Wyraża przekonanie, że rada miasta Lwowa powinna przystąpić do téj uchwały zarówno jak i inne reprezentacje miejskie w kraju.

P. Medweczky zdaje sprawę o wniosku dotyczącym miasta Białéj. Uchwalono w téj mierze zanieść protest do sejmu.

O delegacji zaczął mówić p. Jolles; lecz gdy się okazało, że niema już kompletu, przerwano obrady wczorajsze.

Szlązk austrjacki 9 lutego.

△ Dzieją się rzeczy, o których się i filozofom nie śniło. Oto w téj chwili słyszałem z ust księdza proboszcza D..., że krajowa rada szkolna, odrzuciła kontrakt, wypracowany przez prezbyterstwo zboru cieszyńskiego i zastrzeżenia praw własności. Nie chodzi tu o konfesyjność, ale o własność, mimo to c. k. rada szkolna kontrakt krótko i węzłowato odrzuciła. Naturalnie trzeba *die Slaven an die Wand drücken.* Zresztą już na ostatniéj kadencji sejmu szlązkiego, senjor dr. Haase, poseł a zarazem członek krajowéj rady szkolnéj, przedłożył wniosek przeniesienia w mowie będącego gymnazjum do Bielska, za co wprawdzie prezbyterstwo cieszyńskie udzieliło mu wotum niezaufania, przypominając, że jako senior szlązki, winien bronić ogólnych interesów ewangelickich, a nie partykularnych bielskich; ale co się tam podobni panowie o wota jakichsiś tam polakien kłopoczą, im głównie idzie o Germanję.

Myśl przyłączenia Białéj do Szlązka nie daje spać tutejszym politykom. Myśl tę poruszał już Seliger z Bielska. Doprawdy, że krew się w żyłach burzy, gdy się spojrzy na ludzi, którzy dlatego, że mówią po niemiecku i tam z jakichś niemieckich prowincji przybyli tu za zarobkiem, chcieliby zgnieść wszystko co polskie. Wołamy i ostrzegamy, nie bierzcie lekko tych aneksyjnych zachcianek. Niedługo każdy Niemiec, który stanie w zajeździe galicyjskim, będzie żądał anektowania dla wielkiéj ojczyzny łóżka, w którém spał.

Nieszczęścia Francji głęboko poruszają lud nasz, lecz są tu i tacy, którzy już oglądają się *à la* Beust za państwem siły przed prawem. Propaganda germańska wyzyskuje lud protestancki, by wmówić w niego, że z Prusami tryumfuje sprawa protestantyzmu. Zwracamy na to uwagę wszystkich przyjaciół szlązkiego ludu, a zwłaszcza *Gwiazdki.* Trzeba tym bałamuctwom zakroczyć.

Dziennik wasz zyskuje coraz więcéj powagi u ludu i chętnie go czytają, zwracajcie więc uwagę waszą na Szlązk i jego interesa. Materjalne i moralne interesa nasze, zyskałaby wiele, gdyby powiaty: bielski, cieszyński i frysztacki połączono z Galicją. Chciejcie o tém pamiętać i pomagajcie.

W końcu donoszę wam, że młodemu towarzystwu rolniczemu cieszyńskiemu, zagraża nowe niebezpieczeństwo, — chcianoby je złączyć z towarzystwem opawskiém. Są to zachcianki centralizacyjne, a towarzystwo cieszyńskie zdradziłoby sprawę rolników cieszyńskich, gdyby uległo pokusom. Towarzystwo cieszyńskie ma na celu podniesienie dobrobytu małych rolników, — opawskie zwraca się więcéj ku gospodarstwom wielkim, a przedewszystkiém jest wskroś niemieckie. — Niemiec nie może chcieć dobra rolnika polskiego, dlatego baczność i wielką przezorność zalecamy wydziałowi towarzystwa rolniczego cieszyńskiego.

Wiedeń 9 lutego.

ϱ Trudno sobie wystawić, z jaką namiętnością Niemcy napadają na ministrów nowych, a szczególnie na tych, którzy urodzeni na ziemi czeskiéj. Tu wychodzi na wierzch ich hipokryzja, kiedy piszą i mówią o „równouprawnieniu" wszystkich narodowości austrjackich; jak przyjdzie do skonstatowania w praktyce liberalnych teorji, pokazuje się, że li tylko Niemcom windykują w austr. państwie prawo rządzedzenia i wydawania rozkazów innym.

Gniewa ich także, że cesarz z żadnym z koryfeuszów niemieckich t. z. wiernokonstytucyjnych, nie konferował, i żadnego do rady nie powołał.

Ministerjum nowe jest ściśle pozaparlamentarne.

Z dwojga złego, podług mnie, obrano mniejsze. Powołanie do władzy ludzi z większości obecnego rajchsratu, odpowiadałoby zwyczajom wprawdzie parlamentarnym innych krajów; ale czyż jest w rzeczywistości analogja między reprezentacją Przedlitawji a innych krajów?

Niemcy są w państwie mniejszością, a w rajchsracie mają przeważną większość. Nic tak może nie przedstawia anomalji stosunków politycznych w Austrji, jak możliwość składu reprezentacji państwowéj, w któréj rok rocznie mniejszość ludności figuruje w parlamencie jako większość.

Nasz stosunek jest inny, zapatrywanie się na rzeczy inne jak Niemców; dla nas rząd z téj większości rajchsratu, jaka jest, złożony, jest anomalją, a u Niemców tylko takiego parlamentu przedstawiciele warci są ministerjalnych portefeillów.

Jak dziennik jeden czeski słusznie powiada: czy będą ministrami liberały, czy konserwatyści, czy ci czy owi, byle nam przyznali nasze prawa i uznali nasze międzynarodowe stanowisko, to nas inne rzeczy nie obchodzą.

Założeniem główném nowych ministrów ma być kompromis z narodowościami, a jak z różnych symptomów poznać można, z Czechami przedewszystkiém.

Ile ci „homines nowi" mają ustępstw zanotowanych w swym programie, ile dobrych i zdrowych rzeczy zamyślają wychylić z rogu obfitości, dziś jeszcze nie wiemy. Często obok dobrych chęci, krótkowidzenie i połowniczość psują najpiękniejsze teorje i sprowadzają ujemny rezultat, dlatego też i w tym razie przesądzać dziś nie można, bo wszystko zależy od *quale* i *quantum.*

Pierwszy krok ministerjum, jak Niemcy mowią, reakcyjnego, była obszerna amnestja, różniąca się w tém od poprzednich, że nią została objęta ta kategorja przestępstw, którą drakonicznie traktowano tak za Giskry, Taaffego, jak Tschabuschnigga, t. j. robotników socjalistycznych uwolniono (skazanych na kilkoletnie więzienie). To się łączy z tą nominacją i to nam zapisać i w pamięci zachować należy.

Nie oponowano, nie mówiono nic z góry na to, że od początku wojny teraźniejszéj, dzienniki i partje niemiecko-liberalne, ale konsekwentne, pruskie barwy podnosiły do wysokości austrjacko-państwowych zadań.

Jak się kryzys ministerjalna otwarła, szło o kreację nowego ministerjum, te partje, te dzienniki myślały, że ich głos, znaczenie, powaga pozostały nietknięte.

Omylili się jedni i drudzy.

Pokazano im ze sfer najwyższych zrozumiale, że ani na dzienniki wiedeńskie, ani rzeczone partje nie zważają tam, gdzie wydawany bywa sąd o rzeczach bez apelacji. Faktem jest, że dziś głos organów wiedeńskich u góry nic a nic nie znaczy.

Francja.

St. Etienne (Loire) 4 lutego.

(J. Z.) Nie wiem czy rozboje można nazwać lojalną wojną, a zdradę czynem dyplomatycznym. Zapewne tak rozumieją jen. pruski Manteuffel i minister Bismark, ale w takim razie takich jenerałów i ministrów dużo ukrywa się po lasach, z tą tylko różnicą, że ci ostatni nie noszą szlif i złotych kołnierzy.

Jakto? Zawieszenie broni na 21 dni, depesze się rozeszły, kurjerzy powieźli do wszystkich obozów i dowódzców rozkazy zawieszenia walki, wojska francuzkie najlojalniéj je spełniają, a pruskie korzystając z zawieszenia broni i że dziś są już w sile, na wschodzie Francji napadają na wojska francuzkie będące pod dowództwem jen. Clinchamt, który przez tę zdradę zniewolonym jest przejść z armją 85tysięczną granicę szwajcarską.

W Dijon podobnież Garibaldi zostaje zaskoczonym przez armję Manteuffla i dowiaduję się raptem, że jenerałowi niemieckiemu nie podoba się uznawać zawieszenia broni, i że dla pewności armji niemieckiéj chce posiadać Dijon.

Oto takie nieszczęśliwe wiadomości odbieramy co dzień i co godzinę prawie coś nowego, czekając czy cynizm i bezwstyd niemiecki nie zawiadomi nas o czém inném.

Od takich jenerałów i dyplomatów wszystkiego można się spodziewać, ale właściwém ich miejscem powinien być kryminał a nie gabinet ministerjalny.

Opozycja dla zawarcia pokoju wzrasta z każdą chwilą; jednakże można rozróżnić zdania — wyższa klasa społeczeństwa więcéj oświecona i prosty ciemny ludek jest za wojną do ostateczności, a episarjusze, piszczyki handlowi wrzeszczą za pokojem; lecz dla honoru Francji zdaje się, że idea wojny weźmie górę. (?)

Przybycie jen. Garibaldego z armją wogezką do Lyonu, wzmoże opór w tém mieście półmiljonowém. Ostatnia bitwa wygrana przez Garibaldego pod Dijon, w któréj poległ jen. Bossak-Hauke, podwyższyła jeszcze więcéj jego moralne znaczenie; samo imie Garibaldego robi wielki wpływ na masach, a przytém na-

KLAUDJA.
Szkic dramatyczny
w 2óch aktach.

(Ciąg dalszy.)

Scena 4.

KATARZYNA (sama).

KATARZYNA (w głębi).

Pan wraca! o chwała Bogu, że wraca, poskarżę mu się, o poskarżę na Filipa...

(po chwili)

Wszystka krew gotuje się we mnie... Bo proszę, dla czego on odemnie ucieka, a lgnie do innych dziewcząt? dla czego on mnie niewierny, kiedy ja mu wierna? jestże tu sprawiedliwość na tym świecie?

(po chwili patrząc w głąb)

Niech tam będzie co chce, niema ładniejszego chłopca od mojego Filipa nad całém jeziorem. Dla tego też tak gonią za nim dziewczęta... tak się śmieją i mizdrzą do niego... zazdroszczą mi. O bo jest i czego! — Oho! lecz ja go nie wypuszczę! będę pilnować, będę! muszę pilnować, bo młodym nietrzeba ufać.

Scena 5.

KATARZYNA, FILIP (trochę podpity).

FILIP (śpiewa za sceną).

Dziewczęta! dziewczęta!
Te wasze oczęta!
Oj! te wasze oczęta! oczęta!...

(wchodzi i staje w osłupieniu na widok Katarzyny)

Aaaa!

KATARZYNA (gniewnie).

Toś ty pijaku! nicponiu! łotrze! zkąd tak wracasz!

FILIP (udając).

Ho! ho! hola, ja się tak nie nazywam. Ja jestem Filip, ogrodnik sławetny i proszę mnie takiemi słowami nie obrażać...

KATARZYNA.

A ty łotrze! ty urwisie! ty lamparcie...

FILIP (przerywając).

Powtarzam, proszę mnie nie obrażać, bo się pogniewam!... Zresztą widzisz jejmość, ty jesteś moją żoną.

(na stronie)

Na nieszczęście i utrapienie.

(głośno)

Rozumiesz? moją żoną! jeżeli więc ja jestem łotr! urwisz! co nieprawda! to naturalnie ty jesteś łotrzycą, urwiszową...

KATARZYNA.

Będziesz ty milczał! ty próżniaku. Coś tam robił koło tego domu...

FILIP.

Gdzie jejmościniu? koło jakiego domu?

KATARZYNA.

Udajesz, że nie wiesz.

FILIP.

O ja dziś przechodził koło niejednego domu! bo tak się już dzieje zawsze na świecie, że domy bywają przy drodze... zawsze przy drodze...

KATARZYNA.

Tylko ty tyle nie gadaj... Ja chce wiedzieć, czegoś ty stał przed domem starego Carla?

FILIP.

Ho! ho! starego Carla... albo on stary?... jejmościuniu, a gdzież on stary, on w waszym wieku... sam mi to kiedyś powiedział... przy szklance wina...

KATARZYNA (odgrażając się).

Nie burz ty krwi we mnie, pókim dobra! z kim mówiłeś?

FILIP (wykręcając się).

Z nikim! tak z sobą, rachowałem... rachowałem okna!

KATARZYNA (gniewnie).

Alboś ty szklarz, czy co?

FILIP.

Nie! lecz tak dla zabawy... A prawda i patrzałem na gołębie, co się całowały na dachu! ha!... ha!... całowały się i tak ładnie...

KATARZYNA.

Kłamiesz, gadałeś z Marjettą...

FILIP.

Kiedy wiesz jejmość, to poco się pytasz...

KATARZYNA.

Gadałeś więc z nią?

FILIP.

Przypadkiem, ja szedłem drogą! ona wyszła przed dom i spotkaliśmy się...

KATARZYNA.

Coś z nią mówił?...

FILIP (wykręcając się).

Nie... tak... ot... pytałem się jéj, dla czego dom ich ma pięć tylko okien? i dla czego się gołębie na dachu całują?...

KATARZYNA (gniewnie).

To ty mnie urwisie tak zbywasz! I myślisz, że ja temu wszystkiemu uwierzę?... ho! ho! nie taka ja głupia i dobre ja mam oczy, i widzę wszystko. Ty zacho dzisz do téj dziewki, a ona się mizdrzy do ciebie. Ja ci się już sprzykrzyła... i ty myślisz, że ja na to zezwolę?

FILIP.

Ej! jejmość widać gdzieś was tarantala musiała dziś ugryść...

KATARZYNA.

Tarantala czy nie tarantala, dość, że ty mnie zdradzasz! że ty mnie zaprzysiężonéj wiary nie dochowujesz, że zachodzisz do innych dziewcząt... a odemnie uciekasz... O! na świętego Karola Boromeusza, ja ci tego nie daruje.

FILIP (na stronie).

Wściekła się baba...

KATARZYNA.

Ja téj Marjecie także nie daruje, ja jéj ojcu wszystko powiem... ja jéj włosy wydre!...

FILIP (odgrażając się).

Wara ci do Marjetty, ty stara sekutnico!...

KATARZYNA (z gniewem).

Ja sekutnica! ja stara sekutnica. A ty łotrze, to ty Marjetty bronisz jeszcze?... dam ja ci tu Marjette...

(chce go uderzyć, lecz Filip się cofa)

FILIP (odskakując).

Ho! ho!... Katarzyno, tylko nie bij... przecież się niema o co tak gniewać...

KATARZYNA (gniewnie).

Nie mam się gniewać, a hultaju! kiedy mnie zdradzasz! kiedy mnie przestajesz kochać...

FILIP (na stronie).

Piękny mi grat do kochania...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SKRUPUŁY.
POWIEŚĆ
przez
Kazimierza Chłędowskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Ale pan masz doskonałe cygaro, to prawdziwe Havanna — odezwała się nieznajoma.

— Jak się pani dobrodziejka wybornie zna na cygarach, rzeczywiście to cygaro rzadkiéj dobroci, dostałem je od mego przyjaciela Anglika z Wiednia.

— Znam się dobrze na cygarach, bo mój mąż nieboszczyk dużo palił i także sprowadzał je z Ameryki.

— Pani dobrodziejka już wdowa, w tak młodym wieku.

— Cóż robić mój panie! — westchnęła nieznajoma zlekka odsłaniając zupełnie woalkę.

— Pan jedziesz także z Wiednia?

— Obecnie z Pragi, ale przed kilkoma dniami byłem w Wiedniu, miałem tam familijne interesa.

— Pan masz w Wiedniu rodzinę?

— Nie, pani dobrodziejko, ja jestem sam na tym świecie, jestem kawalerem; człowiek się za młodu nie ożenił, młode lata spędziło się na wojaczce, w kampanji węgierskiéj, teraz trzeba pokutować...

— To pan już byłeś w kampanji węgierskiéj, ależ pan doskonale wyglądasz.

— Tak to mościa dobrodziejko, człowiek się konserwuje, zawsze na wsi, zawsze na koniu... Pani mieszka w Krakowie?

— W Krakowie od pewnego czasu; znajduję, że to bardzo przyjemne miasto.

— Niema jak Kraków mościa dobrodziejko; wprawdzie tam już nie byłem z piętnaście lat, ale mam ztamtąd przyjemne wspomnienia... Pani dobrodziejka jednak pozwoli, że się przedstawię: jestem major Zefiryn Żabski z Sądeckiego w Galicji.

— A ja Eliza Frankini z Krakowa.

— Nadzwyczaj mi przyjemnie zrobić tak miłą znajomość — kontynuował rozpromieniony pan major — niepoczciwy konduktor chciał mnie pozbawić téj przyjemności.

Pociąg stanął, dwie nowe panie przybyły do wagonu, przyjemna konwersacja się przerwała, a major musiał był przestać palić cygaro, co mu z wielką przychodziło przykrością, bo nikt przecież

leży dodać, że pustelnik z Caprery, który z takiém poświęceniem pomimo starości i choroby oddał się na usługi Francji, znajdzie w Lyonie poparcie mieszkańców; a jeźli sobie przypomniecie to, co donosiłem wam w poprzednich listach, że miasto Lyon robiło ciągłe ruchy i manifestacje, to nie zdziwicie się gdy wam doniosę, że **r a d a m i e j s k a** na posiedzeniu wczorajszém ogłosiła członków rządu obrony narodowéj w Paryżu zdrajcami kraju za lekkie podpisanie zawieszenia broni, a za niezdolnych zostali uznani członkowie obrony narodowéj w Bordeaux: Cremieux, Fourichon, Glais-Bizoin; naczelnikiem zaś **w ł a d z y w y k o n a w c z é j** ogłoszonym został Gambetta.

Ma się rozumieć, że decyzja radykalna rady miejskiéj pójdzie *ad acta,* jednakże zapisuję sam fakt jako objaw tego, co się w téj chwili dzieje we Francji, gdyż członkowie rządu paryzkiego są na prowincji bardzo krytykowani, a z delegacji rządu obrony narodowéj w Bordeaux, Gambetta chcący prowadzić wojnę do ostateczności, w zaufaniu ogólném rośnie.

W wycieczce Paryżan d. 19 stycznia poległ w Montretou znany z naszego powstania **R o c h e b r u n e**; kilka bitew, a szczególniéj miechowska i grochowska, zaszczytnie zapisały jego nazwisko w naszéj historji. Ten odważny nasz dowódzca był szefem bataljonu mobilów w Paryżu, nieszczęście mieć chciało, że kula polska przeszyła jego piersi, gdyż podług dzienników francuzkich, w Montretou stali Polacy.

W skutek wiadomości z Paryża, przez dwa dni teatra i Cafés Chantans były zamknięte, wszyscy przechodzący skupiali się czytać rozlepione depesze i proklamacje, ulice miały widok ponury, lecz poważny; dziś ludek przechadza się, rozmawia, roztrząsa kwestję zawieszenia broni i zawarcia pokoju, ale tak jak gdyby nie czuł mogących spaść na kraj nieszczęść. Co zaś do Polaków, to nauczeni smutném doświadczeniem, cierpimy dziś za Francję i za Polskę więcéj jak kiedykolwiek i zapytujemy siebie: co będzie, co będzie? czy mogą dla nas powstać jakieś nadzieje, jakieś nowe kombinacje, kiedy powrócimy do kraju, czy będziem mogli uzyskać prawo pobytu chociaż w Galicji?..

P. S. Pozwólcie mi, że w postscripcie wspomnę o owym nędzniku, który pod polskiém nazwiskiem chciał interesa robić we Francji, wyzyskiwać nieszczęścia tego kraju i zasłużyć się rządowi pruskiemu i moskiewskiemu. Niejakiś pan Józef Malicki ze Lwowa ogłosił list w gazetach francuzkich, że owe indywiduum, o którém już wam donosiłem w poprzedniéj korespondencji, znaném mu jest doskonale z Kijowa. Pan Malicki ze Lwowa donosi, że pomieniona osobistość jest rodowitym Moskalem, nazywa się Jeleńskoj, wypędzony za kradzież z gimnazjum, w krótkim czasie został oficerem; w ostatnich czasach był krótko we Lwowie i nie wiem, w jakim charakterze przyczepił się do redakcji *Dziennika Polskiego.* Oficerowie legjonu polskiego w Lionie zaprotestowali w dziennikach francuzkich przeciw téj uzurpacji charakteru polskiego. Protestację tę przeszlę wam w przyszłym liście.

Niemcy.

Berlin 7 lutego.

§§ [**K o n f e r e n c j a l o n d y ń s k a — z b r o j e n i a r o s s y j s k i e — p o m n i k i w B e r l i n i e — b r a k w i a d o m o ś c i z P a r y ż a.**]

Londyńskie konferencje nie idą zdaje się tak pomyślnie, jakby się zdaleka zdawało. W tutejszych urzędowych sferach opowiadają sobie o ich przebiegu dziwne rzeczy. Z góry miało być wszystko tak ukartowane, że zdawało się, jakoby konferencje w trzech posiedzeniach mogły załatwić wszystko. Tymczasem do téj chwili odbyło się tylko jedno posiedzenie wstępne, które skończyło się na przedłożeniu listów uwierzytelniających, spisaniu protokołu téj czynności i przyjęciu *consensu omnium* zastrzeżenia Austrji, że traktaty jednostronnie zrywane być nie mogą. Jest to zatém poprostu uwidocznienie zapatrywania Austrji na traktaty, które dozwala każdemu mieć swoje zdanie pod tym względem i nie dziwię się, że Rossja nie widziała w tém oświadczeniu nic ubliżającego. Od téj chwili posiedzenia nie było, już to dlatego, że wszystkich oczy zwrócone na Francję, już téż dlatego, że zawikłania w księstwach naddunajskich wywoływane poczęści przez Rossję, nową burzę mogą wywołać na wschodzie, wobec któréj zblednie kwestja czarnomorska.

Że Rossja się zbroi naserjo, w tém nie ma już sekretu, a tutejsze półurzędowe dzienniki piszą nawet o tém. Dziwna rzecz, że po raz pierwszy przytém mówi się o zaborczych zamiarach Rossji, którym trzeba położyć tamę i t. p. Jęk z nadbałtyckich prowincji także częściéj już teraz zaczyna dolatywać do gazet niemieckich. Są to w każdym razie znaki czasu.

Sesja pruskiego sejmu tak prędko się nie skończy, ale pozostają tylko do załatwienia bardzo mało interesujące, choć zawiłe sprawy kościoła protestanckiego w anektowanych prowincjach.

Rozbieramy już naprzód rozmaite projekta tryumfalnego powrotu wojska do Berlina. Uroczystość tę uświetni odkrycie dwóch pomników, czekających na tę uroczystą chwilę, tj. pomnik Fryderyka Wilhelma III i pomnik Schillera, który tak długo nie mógł się doczekać pozwolenia odkrycia.

Dziwią się powszechnie brakowi wiadomości z Paryża, które powinny teraz dochodzić masami. Zdaje się, że rząd francuski chce ukryć przed wzrokiem obcych całą nędzę stolicy, i dlatego nikogo nie wpuszcza. Ale i w stolicy zwycięzców nędza jest kolosalną i tylko nadzieja rychłego zakończenia wojny podtrzymuje jeszcze jako tako ducha mieszkańców. Najwięcéj cieszą się rodziny tegorocznych rekrutów, których już w tych dniach miano wziąć pod broń, a którzy wskutek zawieszenia broni zostają w domu.

Włochy.

Rzym 4 lutego.

(Wł. K.). Arcybiskup poznański w upłynionym miesiącu przesłał Ojcu świętemu czyli też Zmartwychwstańcy podali w jego imieniu francuzki przekład listu pasterskiego wydanego w Poznaniu 28 października 1870, a zatém przed sławną podróżą do Wersalu. Nie wiem co podanie tego dokumentu tak bardzo opóźniło. Chociaż pism polskich, będących rzecznikami koterji arcybiskupiéj nie czytuję w Rzymie, gdzie jak nikomu nie tajno, nie mam nadto przyjacielskich stosunków z szanownymi ojcami i z ich literaturą, sądzę jednak, że wspomnione pisma musiały w przeszłym jeszcze roku zamieścić oryginał tego ciekawego dokumentu, który był, jak należy się domniemywać po polsku skomponowany, lubo nie był wcale po polsku pomyślany. Ojciec święty miał niemało kłopotu, jak mię zapewniano, z cyrografem przekładu. Wyobraźcie sobie, 14 stronnic drobnego pisma dwóch rąk odmiennych w najfatalniejszéj francuczyznie! Ks. Ledóchowski czy jego tłumacz, okazywał się nietylko nieprzyjacielem Francji, ale i francuzkiego języka. Dość przytoczyć następny okres: *Le Pape grandit dans les yeux du monde et se pose en monument dans l'histoire.* Treść odpowiada formie: jestto sucha i nudna wystawa erudycji dla dowiedzenia prawowitości i niezbędności doczesnéj władcy stolicy apostolskiéj, mozajka przytoczeń z Thiers'a, z Gibbona, z Sismondego, z Leo, z de Maistre'a, znane wszystkim studentom szczegóły dotyczące Pepina, Karola W., Ludwika Dobrotliwego, hrabiny Matyldy i t. d. Równie jak w wiekopomnym swym adresie do króla Wilhelma, ks. Ledóchowski szeroko się rozpisuje o zachwalonych cezarach niemieckich, swych najdroższych panach. *Le pieux empereur, le grand empereur Rodolph de Habsbourg* występuje tam w towarzystwie innych germańskich cezarów, do których ks. arcybiskup czuje niewstrzemięźliwy pociąg, ale naprózno szukałbyś w téj odezwie polskiego prymasa do polskich owieczek, najmniejszéj wzmianki o tych królach naszych, których poświęcenie się dla stolicy apostolskiéj przewyższa czyny wszystkich Rodolfów, Henryków, Fryderyków i Otonów, najczęściéj wilków odzianych w baranków runo, wzmianki o Batorym, który przez posłuszeństwo papieżowi, ominął sposobność ubezwładnienia Moskwy, co Polskę pochłonęła, o Sobieskim i o cudownéj wiedeńskiéj odsieczy.... Wiem, że ks. Ledóchowski wymawia się tém, iż ma wiele niemieckich owieczek i nie może odegrywać roli biskupa czysto-polskiego, ale przecież polskie owieczki zasługiwały przynajmniéj na równouprawnienie z Niemcami w historycznych wspomnieniach męża, który zasiada na gnieźnieńskiéj stolicy.

L'état dans lequel se trouve la ville éternelle, pisze ks. Ledóchowski, *est ou ne peut plus déplorable. Tout ce qu'il y a d'honnête et de pieux tremble consterné dans la douleur, et y triomphe (sic) uniquement l'élement de la plus audacieuze impiété. La sécurité de la vie est bannie (!) notamment pour les ecclésiastiques.* Jestto przesada i wierutny fałsz. Administracji włoskiéj pod wielu względami usprawiedliwiać nie myślę, ale przecież niczyje życie tutaj nie zagrożone i nikt księży po ulicach nie zabija. Spacerują wszędzie spokojnie, nawet po nocy, a prawie co wieczór mam przyjemność widywania kilku u siebie. Szaleniu, który ranił trzech duchownych niebawem po wstąpieniu wojsk włoskich do Rzymu, skazany będzie do ciężkich robót. Odtąd żadnego podobnego faktu nie było. Podziwiać owszem trzeba umiarkowania Włochów, gdyż we wszelkim innym mniéj ucywilizowanym kraju, gdzie przez długie lata gromadziły się żywioły nienawiści i zemsty przeciwko stanowi, który polityczną także władzę piastował i wyroki śmierci wydawał ustami konsulty z samych prałatów złożonéj, krwawe zamachy i morderstwa na setki by może liczono po takiém nagłém politycznem przesileniu.

Ale dajmy pokój temu ckliwemu dla wszelkiego Polaka okólnikowi. To co przewidywałem w liście mym do *Kraju* pisanym, sprawdziło się; zabiegi ks. Ledóchowskiego i ks. Koźmiana, skończyły się wielkiém *fiasco* i olbrzymią kompromitacją. Stolica święta poznała się na farbowanych lisach i rozczarowaniu, jakiego doznała, sprawiło, iż ks. prymas nie otrzyma nuncjatury przy cesarzu niemieckim i nie zostanie kardynałem. Purpura, przynajmniéj aż do nowych zasług, uleciała z dymem. Z jednéj i z drugiéj strony umyto sobie ręce od ks. Ledóchowskiego i od jego sekretarza, którzy widocznie przerachowali się w rachubach swoich. Powtórzyło się zupełnie w wielkich rozmiarach to, co nastąpiło było w małych, gdy kardynał Antonelli i baron dziś hrabia Arnim umyli sobie ręce od czynności ks. arcybiskupa i p. Koźmiana w osobie ich rzecznika O. Semeneńki, kiedy chciano złożyć na rząd pruski nieprzyzwoitą denuncjacją téj zacnéj spółki przeciwko mojéj osobie celem otrzymania mego wygnania. Potrzeba było koniecznie skorzystać z nauki, a ks. Ledóchowski i jego Egerja nie chcieli.

Hałas, — jakiego narobiła w Europie **m i s j a** ks. arcybiskupa do Wersalu jako téż **m i s j a** ks. Koźmiana do Rzymu, noty włoskiéj dyplomacji w **z i e l o n é j k s i ę d z e** i wrzask kilku set mianowicie ultramontańskich dzienników i dzienniczków, bardzo się niepodobały rządowi pruskiemu. Hrabia Arnim z rozkazu hr. Bismarka zapytał urzędownie kardynała Antonellego co to wszystko znaczy. Oświadczył, iż w wolném państwie biskupi i księża mogą sobie spacerować ile im się podoba i że spacerom księdza Ledóchowskiego i ks. Koźmiana do Wersalu i do Rzymu rząd przeszkadzać nie myśli; ale że wiele mu zależy na tém, aby wiedzieć czy ks. Ledóchowski miał rzeczywiście misją od Ojca świętego udając się do Francji.

Kardynał Antonelli odpowiedział, że jako żywo żadnéj misji z Rzymu do króla pruskiego arcybiskup poznański nie otrzymał, że jeżeli pojechał do Wersalu, to zapewne dla tego, że mu się tak podobało, ale bynajmniéj nie dla tego, iż papież tam go posłał. Ks. Ledóchowski, dodał sekretarz stanu, pisuje do mnie listy, które często jako ciekawość pokazuję Ojcu świętemu, ale wcale nie jest upoważniony nawet do pisywania tych listów, i żadnych mu poleceń dyplomatycznych nie dajemy.

Hr. Arnim oświadczył przytém, iż żadnéj obietnicy dotyczącéj przywrócenia doczesnéj władzy papieży król Wilhelm ks. Ledóchowskiemu nie uczynił.

Z oświadczeń tych wynika, — iż cały gmach p. Koźmiana, o którym dzienniki prawiły *mirabilia,* innéj nie miał podstawy oprócz jego bujnéj wyobraźni, która wzniosła pałac **z t y s i ą c a n o c y i j e d n é j** na kilku wyrazach starego króla wynurzonych bardzo obojętnie i bez głębszego znaczenia do arcybiskupa.

P. Koźmian opierał najbardziéj swoją nieograniczoną pewność interwencji pruskiéj na własném wewnętrzném podmiotowém przekonaniu. — Na takim to pewniku podróż do Rzymu podjętą została, i wyzyskano przez tak olbrzymią mistyfikacją łatwowierność tysięcy a tysięcy dobrodusznych ludzi.

Wewnętrzne zaś przekonanie p. Koźmiana gruntowało się na **s p r a w i e d l i w o ś c i** króla pruskiego. — Pan Koźmian wyznał tu zacnemu zakonnikowi francuskiéj narodowości, który bawił przedtém dość gługo w Berlinie, „iż uczucie sprawiedliwości jest tak głębokiém, potężném, cudownem, w duszy króla Wilhelma, iż wątpić niepodobna, że papieżowi przywróci państwo jego w całości. Sprawiedliwość ta królewska jest najlepszą niechybną rękojmią odbudowania doczesnéj władzy stolicy świętéj i zbawienia Europy.“

Ojcu R...... zdało się, że jest snu igraszką słysząc Polaka przemawiającego w taki sposób!....

Nadto, jak wiadomo, cały niemal episkopat niemiecki wyobrażeń ks. Ledóchowskiego nie podziela i pomimo całego wiernopoddaństwa, jakiego daje niepłonne dowody, niewiele ma do niego skłonności. Widzieliśmy, iż żaden biskup niemiecki nie spieszył do Wersalu — a sławny adres arcybiskupa poznańskiego nosił tylko dwa podpisy, autora i biskupa chełmskiego! Otóż dla zatarcia przykrego wrażenia, jakie to dziwne wystąpienie Polaka uczyniła na biskupach niemieckich i na Niemcach wszystkich i dla rehabitacji swéj w ich oczach po europejskim hałasie, jak awantura Wersalska wywołała. Cesarz niemiecki ma przedsięwziąść pewien krok, — który całą koterją poznańską przerazi jak najokropniéj.

Ukaże się w krótce dekret cesarski — ogromnéj doniosłości kościelnéj. Dekret ten Polski wcale nie dotyczy, będzie może owszem dobrodziejstwem dla niéj, ale zada najboleśniejszy cios stronnictwu ks. Ledóchowskiego i Zmartwychwstańców. Coraz gorzéj potém dziać się im będzie: *Rira bien qui rira le dernier:* są to słowa przez świętą duszę wyrzeczone o nich....

Ciekawa bardzo rzecz — jak pogodzą protestacje swe z wiernopoddańczemi uczuciami dla tego, w którego **s p r a w i e d l i w o ś c i** p. Koźmian pokłada tak niezłomną wiarę.

My zaś Polacy powinniśmy z głębi serca dziękować Bogu, iż coraz bardziéj zdziera maskę z oblicza tych, którzy pod pozorami osobliwego nabożeństwa, zacności i przywiązania do stolicy świętéj ukrywają ambicją i prywatę, są moralnymi trucicielami nieszczęsnéj Ojczyzny i równie nieubłagani dla rodaków jak powolni zaborcom i płaszczący się przed nimi, zamienili się u nas w nieustającą Targowicę.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kolbuszowa, *7 lutego.*—Za inicjatywą Zdzisława hr. **T y s z k i e w i c z a** marszałka pow. kolbuszowskiego, odbył się w lokalu resursy powiatowéj dnia 5 b. m. bal, na **korzyść emigracji polskiéj** we Francji przebywającéj. — Towarzystwo licznie zebrane bawiło się ochoczo aż do rana.

Co do rezultatu materjalnego wypadł on jak na Kolbuszowę bardzo świetnie, lecz cyfrę czystego dochodu nie jestem dzisiaj w stanie podać, albowiem niektóre domy okoliczne, nieprzybywszy na zabawę, nadsyłają jeszcze pieniądze.

Przy téj sposobności donoszę wam, że i tutejsza reprezentacja powiatowa poparła jak najusilniéj wniosek rady pow. bocheńskiéj, co do **u ł a t w i a n i a n a b y w a n i a w y c h o d ź c o m z p o d z a b o r u m o s k i e w s k i e g o p r a w a o b y w a t e l s t w a t u t e j s z o - k r a j o w e g o.**

Wiadomości z literatury i sztuki.

Prawnik nr. 6 zawiera artykuł o sprawie Maciejowskiego; praktykę sądową i nadesłaną z Krakowa korespondencję o posiedzeniu rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 4 lutego, o któréj nie pojmujemy jakim sposobem się wkradła w szpalty *Prawnika,* skoro ani temat bynajmniéj nie jest prawniczym (chyba o tyle że ją kiepski prawnik pisał!), a redakcja na zapytrywania jéj się nie zgadza, jak to w dodanéj uwadze oświadcza. Radzilibyśmy redakcji *Prawnika,* aby mniéj uwzględniała **o s o b y** nadsełające jéj korespondencje **a więcéj rzecz samą.**

Mrówka nr. 5 zawiera: Jan Chęciński (dok.). —Z „Pieśni Mirzy Schaffy.“—Ojczym, powieść współczesna p. J. N.— Jenerał Vinoy, z ryciną. — Kilka słów o Chinach, z ryciną (c. d.). — Antylopa z ryciną. — Z minionego tygodnia.— Korespondencja z Warszawy. — Przegląd literacki. — Fundacja imienia K. Szajnochy. — Prace stowarzyszeń. — Dziennikarstwo polskie. —Wiadomości bibljograficzne.— Sprawy szkolne.—Ze świata sztuki.— Kronika muzyczna.— Wiadomości hygieniczne.—Rozmaitości.—Wynalazki i odkrycia.— Rebus do nagrody.

Tygodnik mód nr. 4 zawiera: Kłótnia, wiersz.— Korespondencja z Krakowa.— Kazania XVII wieku.—Ekonomja domowa.— Pogadanka. — O ubiorach. — Ogłoszenie.— Pamiętnik Wacławy, przez Elizę Orzeszkową.— Mąż i żona, powieść tłumaczona przez Paulinę Wilkońską.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Czas wczorajszy zamieszcza korespondencję z Krakowa, która powstając gwałtownie przeciw kumulacji urzędów honorowych i płatnych w jednéj osobie, zawiera między innemi następujące ustępy:

„Zaiste nie mogę sobie wyobrazić, jakim sposobem **j e d e n** człowiek zdołałby tak licznym zajęciom skutecznie zadosyć uczynić! jakim sposobem można **r ó w n o c z e ś n i e** zasiadać w radzie państwa i pełnić obowiązki urzędu mającego na celu kształcenie nauczycieli szkół ludowych?...

„To kumulowaie urzędów honorowych i płatnych **w j e d n é j o s o b i e** ma jeszcze prócz zaniedbywania obowiązków i tę stronę ujemną, że wprowadza w zwyczaj tworzenie się tak zwanych **g e n j u s z ó w u n i w e r s a l n y c h,** którzy, jak doświadczenie uczy, nie przynoszą krajowi takich pożytków jak skromni specjaliści.“

Bylibyśmy najmocniéj przekonani, że powyższe ustępy wymierzone są przeciwko wyborowi hr. Adama Potockiego, który mając już liczne **h o n o r o w e i p ł a t n e u r z ę d y** kieruje się oczywiście na **u n i w e r s a l n e g o g e n j u s z a** a bynajmniéj nie jest **s k r o m n y m s p e c j a l i s t ą:** gdyby nie artykuł wstępny w tym samym numerze *Czasu* karcił ostro demokrację galicyjską przezywając ją „arystokratyczną,“ dla tego że w osądzeniu wyboru hr. A. P. poważyła się — być tego samego zdania co *Czas* na szpalcie trzeciéj!

Na wsparcie emigracji polskiéj złożyli w administracji *Kraju:* Bielak Piotr z Krakowa 40 c., L. C. z Krakowa 11 złr., składkę w czytelni wadowickiéj 36 złr. 60 c., składkę w pow. dąbrowskim 61 złr.

Na jeńców francuzkich złożyli w administracji *Kraju:* Bielak Piotr 40 c.; Marynia, Lula i Helencia z Gromnika 2 złr.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju:* Bielak Piotr 40 c., K. F. i M. B. z Radłowa 2 złr.

Na rzecz funduszu wsparcia emigracji polskiéj można nabyć w redakcji *Kraju* pierwszy zeszyt **Chochlika** pisma ilustrowanego po 50 c.

Wiadomości kościelne.—Dnia 14 stycznia b. r. umarł w Głogowie, powiatu rzeszowskiego djecezji przemyskiéj, pleban obrz. łacińskiego ks. Jakób Woźniakiewicz. Osierocone w ten sposób probostwo to liczy 2221 dusz, posiada 22 morgi pól i łąk, czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 318 złr. Jest także przy parafji ustanowiony i wikary płatny z funduszu religijnego. Oprócz tego posiada kościół tamtejszy odrębny majątek przeważnie w zapisach długu państwa, którego dochód roczny wynosi 113 złr.

Samobójstwa. — W Wiedniu popełniono w miesiącu styczniu 10 samobójstw; pomiędzy samobójcami jest jedna kobieta, która przebiła się nożem. Pięciu mężczyzn zginęło przez powieszenie, dwaj się otruli, jeden się zastrzelił, a jeden się utopił. Najstarszy samobójca liczył lat 70. Przeważnie brak zarobku był główną przyczyną rozpaczliwego kroku.

Na wybrzeżach Pomorza wynosił zbiór bursztynu w 1869 r. 1710 cetnarów, wartości 700,000 talarów.

Skutki wojny.—*Mosk. Wied.* powiadają, że lekarze obecnie nie pozwalają chorym udawać się na kurację za granicę, ponieważ wszystkie okolice, przez które przewożą chorych i rannych w wojnie francusko-pruskiéj, zarażone są strasznemi miazmatami, które dotknęły tak hotele jak wagony wszystkich niemieckich kolei żelaznych. — Ofiarą tego nowego bicza ludzkości padł poseł moskiewski w Hadze bar. Knoring, który, jadąc z Berlina na miejsce urzędowania, zaraził się w wagonie i umarł na tyfus. Przewidują, że na wiosnę groźne niemoce nawiedzą Europę.

Myszy polne. — W roku obecnym gub. kijowska doznała szczególniejszéj klęski. W pow. humańskim rozmnożyły się myszy polne w ilości niesłychanéj. Zwierzęta te wyrządzają ludności wielkie szkody, zjadając zboże, słomę na dachach i zapasy zimowe. Korespondencja *Kijew. Telegr.* donosi z tego powodu szczegóły następujące: „Ludność codziennie zmuszona jest wyrzucać pewną ilość buraków, marchwi i kartofli wyjedzonych przez myszy. Włościanie napotykają w lasach, jak sami się wyrażają, po pół czetwiertika myszy żywych na jednem miejscu. Włościanie którzy brali udział w polowaniu urzędowém, w ostatnich dniach września upewniali, że w lesie na dębach tyleż jest myszy co i liści, czemu się bardzo dziwili. Pewien włościanin szukając nocą swoich wołów, spotkał posuwającą się masę myszy na ćwierć arszyna grubą na podobieństwo szarańczy. — Pan M. N. właściciel wioski D. który niedawno z Kijowa powrócił, zauważał w drodze na polach taraszczańskich, wśród białego śniegu czarną oazę. Pokazało się, że cała ta przestrzeń była pokryta myszami zdechłemi. Nakoniec zaczęły myszy zjadać uprząż rzemienną, nasyconą dziegciem i przeniknioną potem końskim.

Z Jass piszą do *Czernowitzer Zeitung:* Całe miasto zajęte jest obecnie zamachem zbrodniczym wykonanym 31 stycznia przez tutejszego archimandrytę na życie metropolity Calinic Miclescu. Przebieg téj sprawy był następujący: Climenti archimandryta w tutejszym klasztorze Goli otrzymał od metropolity pisemną naganę. O godz. 8 wieczorem z. m. udał się archimandryta do metropolity i użalał się na jeden wyraz użyty przez metropolitę w naganie. Rozmowa stawała się coraz żywszą, a w końcu wezwał metropolita archimandrytę, ażeby się oddalił, co tenże uczynił. Od drzwi jednakże wrócił się archimandryta, wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił cztery razy na przeciwnika swego. Jedna kula ugodziła metropolitę w brzuch, dwie w ramię a czwarta przeleciała po nad jego głowę i ugrzęzła w ścianie. Inny archimandryta i kuzyn metropolity przybiegli i rozbroili sprawcę zamachu. Rany metropolity nie są niebezpieczne. Sędzia zrobił protokół na miejscu czynu i aresztował archimandrytę. Całe miasto było zburzone, a do przedpokoju metropolity cisnęły się tłumy ludzi dowiadujących się o zdrowie jego.

Aleksander Dumas zmarły w grudniu, zostawił w rękopisach, jak donoszą dzienniki francuzkie, 23 powieści i 14 dramatów.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Lud. Zakrzewski wł. d. z Poznania, Moritz Buber kup. ze Lwowa, Wład. Wężyk Rudzki wł. d. z Warszawy, Edw. Dembiński ob. z Galicji, Franc. Rylski wł. d. z Galicji, Bolesław Bogusz wł. d. z Galicji, A. Mieroszewski wł. d. z Królestwa, Wilhelm Grabowski ob. z Warszawy.

Nadesłane.

Brak węgla kamiennego w Krakowie daje się już téj zimy kilkakrotnie uczuwać, — nie ma na kolei, nie ma na składach — a skutek: że ceny dochodzą do 84 c. za cetnar. — Skutek ten jest zarazem przyczyną, dla czego brakowi węgla nie starają się kupcy zapobiedz. Ale przecież **m a g i s t r a t** i **i z b a h a n d l o w a** powinni temu zapobiedz. Nędza w mieście z powodu drogości węgla jeszcze bardziéj wzrasta; upraszam szanowną redakcją o zwrócenie na to uwagi na ten stan rzeczy. *J. D.*

Sprawy sądowe.

Według *Prawnika* motywa wyroku ck. sądu wyższego w Krakowie w sprawie Maciejowskiego, o którym niedawno wspomnieliśmy, są następujące:

„Przypuściwszy nawet, że Maciejowski nie uzyskał w sposób formalny państwowego obywatelstwa korony węgierskiéj; tudzież przypuściwszy, że przedłożone przez niego dowody legitymacyjne według istniejących przepisów nie są dostatecznemi, aby mu mogły zabezpieczyć spokojny pobyt w krajach austrjackich — co jednak nie przez sąd, lecz przez władzę polityczną rozstrzygniętém być może—a zatém przypuściwszy, iż ze stanowiska przedmiotowego przyjazd Maciejowskiego do Krakowa jest rzeczywiście nielegalnym: to jednak mimo to nie może on być uważanym za czyn karygodny z § 323 u. k., ponieważ Maciejowski — będąc przyjętym w poczet obywateli jednego z komitatów siedmiogrodzkich, a nawet będąc urzędnikiem tegoż komitatu i mając wydaną sobie przez właściwą władzę w imieniu Najj. Pana cesarza Austrji kartę legitymacyjną do podróży po całém państwie austrjackiém i paszport do wszystkich państw europejskich — miał uzasadniony powód uważać się za obywatela węgierskiego i być najmocniéj przekonanym o legalności swego pobytu w Galicji. Zaś przekonanie to oparte na uzasadnionéj podstawie wyklucza w zupełności karygodność zarzuconego Maciejowskiemu czynu w myśl § 2 lit. *e* ust. karnéj, a zatém i winę jego.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne zgromadzenie członków tow. gospodarczo-rolniczego odbędzie się w Krakowie w dn. 27 lutego i następnych rb.

Na zebraniu tém odbędzie się w myśl § 20 statutu wybór trzeciéj części, to jest pięciu członków komitetu w miejsce tyluż z kolei wystepujących.

Na porządku dziennym zgromadzenia będą między innemi następujące przedmioty:

Sprawozdanie z czynności komitetu i z funduszów towarzystwa za rok 1870 (sekretarz); sprawozdanie kuratorji o szkole rolniczéj czernichowskiéj (wiceprezes Paszkowski); sprawozdania z użycia subwencji rządowych na cele kultury krajowéj; kwestja dróg gminnych ze względu na zasady do zmian pożądanych w obowiązującéj ustawie drogowéj (referent członek komitetu Starowiejski): sprawozdanie komisji o urządzeniu kontroli sprzedaży nawozów handlowych (referent czł. kom. Żeleński).

CENY
NA TARGOWICY PUBLICZNÉJ w Krakowie
dnia 7-go lutego 1871 roku.

			zł.	c.		zł.	c.
Mierzyca	Pszenicy z.	od	5	—	do	5	75
„	Pszenicy j.	„	5	25	„	5	60
„	Żyta.....	„	3	30	„	3	50
„	Jęczmienia	„	2	75	„	3	—
„	Owsa....	„	1	80	„	2	7½
„	Grochu...	„	3	50	„	4	—
„	Jagieł ...	„	6	50	„	6	75
„	Fasoli....	„	4	—	„	5	25
„	Tatarki ..	„	2	50	„	3	50
„	Prosa....	„	3	—	„	3	35
„	Koniczyny b.		30	—	„	35	—
„	Konicz. cz.	„	25	—	„	30	—
„	Ziemniak..	„	1	40	„	1	50
Cetn. w.	Siana....	„	1	50	„	2	—
„ „	Słomy ...	„	1	—	„	1	20
Funt w.	Mięsa woł.	„	—	22	„	—	24
„ „	Mięsa z bydł. dr.		—	21	„	—	23
„ „	Polędwicy	„	—	35	„	—	38
„ „	Wieprzow.	„	—	24	„	—	27
„ „	Cielęciny	„	—	20	„	—	24
„ „	Baraniny	„	—	25	„	—	30
„ „	Smalcu w.	„	—	—	„	—	48
„ „	Sadła	„	—	45	„	—	50
„ „	Masła....	„	—	55	„	—	65
„ „	Oliw. do św.	„	—	36	„	—	—
„ „	Świec stear.	„	—	68	„	—	70
„ „	Świec łojow.	„	—	44	„	—	46
„ „	Mydła....	„	—	28	„	—	34
Garniec	Spir. 90°.	„	2	50	„	2	75
„	Okow. 80°.	„	1	75	„	2	—
„	Masła....	„	3	75	„	4	—
Funt w.	Słoniny ..	„	—	40	„	—	48
„ „	Soli.....	„	—	7	„	—	—
Kopa	Jaj kurz..	„	1	50	„	1	60
Miarka	Kaszy jęcz.	„	—	52	„	—	64
„	Częstoch..	„	1	30	„	1	35
„	Pszeniczn.	„	1	25	„	1	30
„	Perłowéj .	„	1	10	„	1	25
„	Tatar. cał.	„	—	90	„	—	95
„	Tatar. łup.	„	—	80	„	—	85
„	Pęcaku ..	„	—	80	„	—	85
„	Kaszy jagl.	„	—	80	„	—	85
Cetnar w.	Mąki psz..	„	8	10	„	12	40
Sąg drz.	opał. buk.	„	14	50	„	—	—
„ „	„ dęb.	„	13	50	„	14	—
„ „	„ olsz.	„	11	—	„	—	—
„ „	„ sosn.	„	9	—	„	9	50
„ „	„ jodł.	„	8	50	„	—	—
Sąg na 50 cetn. wied.							
	węgli laryszows.	„	28	—	„	—	—
„ „	dąbrowsk.	„	25	—	„	—	—
Cetnar Netto							
„	węgli larysz.	„	—	80	„	—	—
„ „	dąbrow.	„	—	55	„	—	—
Cetnar brutto							
„	węgli larysz.	„	—	75	„	—	—
„ „	dąbrow.	„	—	50	„	—	—

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Dan jak wyżéj.

Rupalski.
Komis. targowy

Deleg. obywatele:
Jan Feik.
Wojciech Jachimski.
Siermontowski.

Kraków 10 lutego.—Nazwyczaj silny mróz z wiatrem dużo się przyczynił do mniejszego dowozu zboża na wczorajszy targ na granicy Królestwa polskiego. Na **B a r a n** dowieziono zaledwie 1200 korcy zboża. Ruch handlowy był dość słaby. Na wywóz do Prus poszukiwano pięknego ciężkiego ziarna, lekkie więcéj było zaniedbane. Więcéj zakupiono na wywóz do Prus aniżeli do Krakowa. Ceny pszenicy i żyta poszły w górę.

Płacono pszenicę 40—46, żyto 25—28, jęczmień mniéj znajdował pokupu, płacono go 19—22½, owies poszukiwany po 12—14½, groch 30—34, proso 24½—26⅔ złp.

— Dzisiejszy targ na **K l e p a r z u** znacznie był ożywiony, a szczególniéj zakupnem zboża na wywóz do Prus; miejscowe zakupna ograni-

---

w połowie cygara palić nie przestaje, przeniósł się więc do innego wagonu, robiąc nizki ukłon pani Elizie.

Eliza rękę podała majorowi, co go niesłychanie ucieszyło.

— Do widzenia panie majorze, gdybyś pan kiedy przejeżdżał przez Kraków — mówiła Eliza do odchodzącego — miło mi będzie pana zobaczyć u siebie.

— Rączki całuję pani dobrodziejki — rączki całuję.

Konduktor drzwi zatrzasnął — pociąg ruszył daléj.

Eliza się zadumała, ostatnie dni były dla niéj bogate w różnorodne przejścia. Mąż jéj umarł, rozstał się z nią dobrze, zapisał jéj majątek — zresztą Eliza została zupełnie wolną, zupełnie swobodną. Gdyby obecnie spotkała Tadeusza, gdyby Tadeusz ją jeszcze kochał, kto wie? — możeby było możebném. Eliza była od niego tylko o ośm lat starszą, ośm lat nie stanowi jeszcze takiéj różnicy, aby małżeństwo było niestósownem; ona czuła się jeszcze zupełnie młodą, a myśl, że mogła być żoną Tadeusza, odmładniała ją, odświeżała.

Chociaż już czas jakiś minął, przecież Eliza nie mogła zapomnieć o tym, którego kochała nad wszystko w życiu, którego uwielbiała, dla którego zresztą najwięcéj wycierpiała.

W Wiedniu będąc, dowiadywała się Eliza, czy Julja poszła za mąż, czy Tadeusz tam bywa; powiedziano jéj, że Tadeusz wyjechał do Włoch, a Julja za mąż nie poszła. To trochę dla Elizy było niezrozumiałém, widziała ich przecież razem w Wiedniu, oczy ją nie myliły, oni się kochali, dlaczegoż obecnie nie idzie za niego?

Elizie przychodziło na myśl, że przyczyną może być ona, że Julja mogła się dowiedzieć o jéj stosunku z Tadeuszem, że to mogło wpłynąć na zerwanie związku, który się tak blizkim być zdawał. — Ta niepewność była nieznośną dla Elizy, dawniéj sądziła, że Tadeusz dla niéj już na zawsze stracony, że trzeba raz na zawsze pożegnać się z myślą odnowienia z nim stosunku; teraz na nowo powstała w niéj myśl, że jeszcze wszystko dałoby się naprawić. Gdzie jednak szukać Tadeusza, jakim sposobem się zbliżyć do niego: to były pytania, na które Eliza odpowiedzieć nie umiała, a które niewypowiedzianie ją trapiły.

Nic niema gorszego nad niepewność; to też Eliza była niespokojną, niecierpliwą, a położenie to tém bardziéj ją męczyło, o ile że nie wiedziała, jak mu zaradzić.

— Pojechać do Włoch — myślała — spotkać się z nim? ale gdzież go szukać?.. łatwo się z nim rozminąć?..

W tym i tym podobnych myślach zatopiona, przybyła Eliza do Krakowa, gdzie pan major w dworcu kolei nieomieszkał jeszcze raz się z nią pożegnać i obsypać ją tysiącami przeprosin, że tym razem służyć jéj jeszcze nie może, gdyż bardzo mu się spieszy do domu; skoro jednak będzie w Krakowie, natychmiast jéj złoży swoje uszanowanie.

— Jeżeli pan co 15 lat bywasz w Krakowie — odezwała się żartobliwie Eliza — to mogę się spodziewać, że pana zobaczę, jak będę miała siwe włosy.

— Gotówem bywać co 15 dni — odpowiedział major rycersko.

— To trochę zaczęsto — pomyślała sobie wdówka i pożegnała się z towarzyszem podróży.

Natychmiast znalazł się służący Elizy, numerowy wziął klatkę z szlachetnemi zwierzątkami, która się stała przedmiotem podziwu całéj publiczności w dworcu się znajdującéj.

Krakowska młodzież w dworcu będąca lustrowała Elizę; wiedziano o niéj, że to separatka, co ją pomiędzy młodzieżą niepospolitym otaczało urokiem.

— To szyk kobiecina — odezwał się jakiś gawron z cwikierem na nosie.

Eliza kazała się zawieźć na ulicę Florjańską pod numer 327.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czały się na drobnych partjach przez tutejszych piekarzy i krupników. Spekulanci zaś tutejsi i przybyli z Prus, jako téż i młyny w pobliżu Krakowa porobiły także dość wielkie zakupna, szczególniéj na wsypkach. Gdyby zaś zupełnie usunięte być mogły istniejące przeszkody na kolei, zwłaszcza pruskiéj, handel zbożowy ożywiłby się więcéj, a i ceny poszłyby niezawodnie jeszcze w górę.

Płacono pszenicę 10—11.50, żyto 6.60—7, jęczmień 5—6, owies 3 50—4.15, tatarkę 5—6.70, proso 6—6.70, koniczynę czerwoną 50—60, białą 60—70. Po większéj części za kupowano zboże od spekulantów na wsypkach.

Nowy Sącz 3 lutego. — Pszenica 4.88, żyto 3.63, jęczmień 2.45, owies 1.80, groch 4, ziemniaki 1.60, koniczyna 30, siano 2.10, słoma 1, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.50, okowita 0.50.

Rzeszów 3 lutego. — Pszenica 4.80, żyto 2.90, jęczmień 2.30, owies 1.90, groch 3.65, fasola 4.20, tatarka 2.45, proso 2.45, ziemniaki 1.30, słoma 0.85, drzewo twarde 12, miękkie 8, masa okowity 0.72, funt masła 0.50, funt mięsa 0.19, kopa jaj 1.60, centnar lnu 25, konopi 20.

Księgosusz. — Do końca stycznia rb. ustał księgosusz w Filipkowcach (pow. borszczowski), a wybuchł w zakładzie kontumacyjnym w Husiatynie.

Obecnie panuje zaraza w 2 miejscowościach powiatu husiatyńskiego, gdzie 664 sztuk bydła rogatego w 2 zagrodach czworo zachorowały, jedno odpadło, a troje ubito. Prócz tego dano na rzeź dwoje podejrzanego o zarazę.

Wiedeń 3 lutego. — *(Targ wołowy.)* — Na targ dzisiejszy dostarczono 2548 wołów opasowych, i to galicyjskich 923, węgierskich 956, a 669 z niemieckich prowincji. Galicyjskich ważyła para w przecięciu 950—1375 ft., węgierskich 1000—1350, a niemiekich para 950 do 1450 ft.

Targ z powodu zmniejszonéj potrzeby był dość słaby, ceny spadły o 0.75—1.25 na centnarze. — Płacono za centnar galicyjskich po 30—31.50, węgierskich 30—31.75, a niemieckich 30—31.50. Kupiono dla wojska pruskiego do zasolenia 225 wołów.

Peszt 7 lutego. *(Targ zbożowy.)* — Cena pszenicy o 15 centów od przeszłego tygodnia spadła, kupcy trzymają się wyczekująco, obrot słaby. Płacono pszenicę za 83 ft. 5.80, za 84 ft. 5.95, za 85 ft. 6.10, za 87 ft. 6.40; żyto trzyma się w cenie za 80 ft. 3.45—3.50, o jęczmień mniejszy popyt 2.35—2.75, owies bez zmiany 2.25—2.30.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 9 lutego. Amnestja doznała tu bardzo przychylnego przyjęcia; obejmuje ona zarówno skazanych ze spisku Blanik w liczbie 40 osób. — Namiestnik opatrzony został dziś śś. sakramentami. — Niebezpieczeństwo powodzi znikło w skutek silnego mrozu.

Narodni Listy powiadają o programie nowego ministerstwa: że gabinet pokazał przez ogłoszenie amnestji, iż wie, co należy czynić, ale to jeszcze nie wystarcza.

Ażeby zadowolnić Czechów, należy usunąć wszelkie formy centralistyczne i zatrzeć ślady, jakie pozostawiła niemiecka hegemonja w Austrji. Wolność i pogodzenie ludów jest przy obecnéj biurokracji niemożebném.

Program ministerjalny wskazuje wyraźnie, że zgoda taka musi nastąpić na drodze wiernokonstytucyjnéj. Naród czeski nie chce nic o tém wiedzieć. Rada państwa jest według pojęcia narodu czeskiego grobem dla jego praw.

Naród czeski opiera się na deklaracji, żądającéj zgody bezpośredniéj między cesarzem i narodem.

Politik i *Pokrok* zastanawiają się nad ewentualnością ustąpienia kanclerza państwa i twierdzą, że ten nowy zwrot spowoduje zmianę w polityce na zewnątrz, a specjalnie wobec Niemiec.

Na skutek osobnego zapytania nadszedł rozkaz z ministerstwa, aby Kerbeberowi, oskarżonemu o zdradę stanu, udzielić również amnestję.

Czesi amnestjonowani złożyli wczoraj wizyty w redakcjach dzienników. Przewódzcy czescy i feudalna szlachta postanowili w razie podróży cesarza do Pragi wyjechać przedtém do Wiednia, w celu umówienia się z ministrami.

W skutek amnestji uwolniono wczoraj 55 przestępców politycznych, a między nimi 11 skazanych za zdradę stanu.

Peszt 9 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj przyjęty został budżet ministerstwa handlu, również rozpoczęto jeneralne debaty nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

W węgierskiéj delegacji odczytano ustawę budżetową; nastąpiło sprawozdanie komisji siedmiu, która przyłącza się do zdania austrjackiéj delegacji we wszystkich kwestjach, atoli co do długu 80 miljonów energicznie broni zapatrywania się węgierskiéj delegacji.

Wniosek Ernuszta, aby noszenie broni poza służbą było jedynie tam dozwolone, gdzie tego konieczność wymaga, nie został przypuszczony pod obrady.

Berlin 9 lutego. O żądaném ustępstwie terytorjalném donoszą z Wersalu: Granica terytorjum mającego być ustąpionem, poczyna się mniéj więcéj w miejscu, gdzie Luksemburg holenderski dotyka Luksemburgu belgijskiego i przechodzi przez Audun, Le Roman, Anderny, Briey, Conflaus i Chambley, o cztery mile od Metzu w ten sposób, że wyż wymienione miejscowości, należeć mają do Niemiec. Tam gdzie granica dotyka na zachód od Corny departament Meurthe, zmierza zwolna ku stronie południowo-wschodniéj, tak, że odcina mniéj więcéj trzecią część Meurthy i kończynę departamentu Wogezów od dawnego księztwa Lotaryngji i wciela do Niemiec, a granicę Alzacji tam dosięga, gdzie leży marchja między departamentem Renu górnego i dolnego. Niemieckiemi miejscami pogranicznemi będą przeto: Noveaut, Lobe, Noveny, Chateau Salins, Besauge, Arracourt, Rechicourt, Blamont, Plaine, Breusz i Noveaut. Linja graniczna schodzi się na tyle z granicą teraźniejszéj Alzacji a względnie departamentu Renu górnego i przecina, zanim dochodzi do granicy szwajcarskiéj, na południowo-zachodniéj stronie od Belfortu i Montbeliard, zmierzając ku Blamont, kawałek departamentu Doubs. Odstąpionemi mają być przeto całe departamenta Renu górnego i dolnego, prawie cały departament Mozeli, trzecia część departamentu Meurthy i część departamentów Doubs i Wogezów.

Według wiadomości z Wersalu, mają tamże najlepsze nadzieje względem pokoju i obiecują sobie, że będzie można zainaugurować zapowiedziane otwarcie parlamentu na dzień 9 marca zawiadomieniem o pokoju.

Na posiedzeniu izby posłów, wniósł minister finansów następujący projekt ustawodawczy:

1. Minister finansów otrzyma pełnomocnictwo, do wydania kanclerzowi państwa zaliczki do sumy 50 miljonów, na opędzenie nadzwyczajnych kosztów w administracji wojskowéj i marynarki z obecnéj wojny.

2. Minister finansów może wydać do sumy 50 miljonów przekazy skarbowe procentujące, a wypłacalne najdaléj do dnia 1go lipca 1871 r.

3. Spłacanie procentów i umorzenie przekazów skarbowych, nastąpi według 4 i 6 paragrafu ustawy z r. 1866.

4. O wykonaniu powyższéj ustawy nastąpi sprawozdanie, na najbliższém posiedzeniu sejmowém.

Minister finansów motywuje powyższy projekt tém, że w braku reprezentacji konstytucyjnéj, należało prosić sejmu pruskiego o uchwalenie kredytu, w celu prowadzenia dalszéj wojny, gdy się tego okaże potrzeba.

Izba posłów postanowiła nie przypuścić do zasiadania w sejmie Ahlemanna i Krügera, posłów z północnego Szlezwigu, z powodu, że nie złożyli przysięgi wiernokonstytucyjnéj. — Ahlemann i Krüger oświadczyli, że składają mandata.

Otrzymano tu urzędową wiadomość z Bourogne z dnia 8 b. m., że warownie wysunięte Belfortu, w skale zbudowane Hautes Berches i Basses-Berches zdobyte zostały tegoż dnia. Musiano przykopy łamać w skale, a w obecnéj porze odwilży, roboty były prowadzone pod wodą.

Paryż 8 lutego. Wypowiedzenie traktatu handlowego z Anglją, proponowane przez prowizorycznego ministra handlu Doriana, zostało jednogłośnie odrzucone przez rząd. Powyższy traktat handlowy utrzymany zostanie do d. 4 lutego 1872 roku. Jenerał Leflô kandyduje w departamencie Finistère, Guizot w departamencie Morbihau.

Londyn 9 lutego. *The Echoes* zamieszcza następującą treść mowy tronowéj: Królowa wyraża swoje zadowolnienie, że Anglja utrzymała pokój. Odnośnie do wojny, położyła nacisk na usiłowania pojednawcze i obiecała wytrwanie w tychże. Nareszcie wspomniała z otuchą o konferencji morza czarnego. O obiorze ks. Amadeusza na tron hiszpański wyraziła się przychylnie.

Mowa tronowa zawiadomi o projektach ustawodawczych odnośnie do reformy w armji i o przyjęciu powtórném projektu ustawodawczego.

Konferencja zebrała się wczoraj i rozeszła się o 6½ gad. po południu. Najbliższe posiedzenie jeszcze nie naznaczone.

Times przypuszcza, że jeszcze dziś odbędzie się posiedzenie.

Według *Morning Post* trwała wczorajsza konferencja bardzo długo; panowała jednak zgodność zdań i należy przypuszczać, że doprowadzi ona do przyjaznego porozumienia.

Standard ma nadzieję, że na konferencji zostaną również załatwione sprawy rumuńskie.

Times donosi, że wczorajsze pogłoski, jakoby wybory we Francji zostały odroczone i zawieszenie broni przedłużone, potwierdzają się. Tenże dziennik pisze, że jeżeli Niemcy zdecydowały się odebrać Alzację i Lotaryngję, powinny uważać to za główne wynagrodzenie i umiarkować swe żądania pieniężne ze względu na pusty skarb francuski.

Florencja 9 lutego. Izba uchwaliła trzeci artykuł projektu ustawodawczego, dotyczącego gwarancji dla papieża. Artykuł orzeka, że papieżowi należą się honory zwierzchnika i prawo trzymania gwardji przybocznéj.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 9 lutego.

M. Wieści o dymisji hr. Beusta niesprawdziły się dotąd, a może wcale się nie sprawdzą. Nie idzie za tem, ażeby stosunek hr. Beusta do nowego gabinetu a mianowicie do genezy tegoż był innym, aniżeli go nam w wczorajszym liście przedstawiłem. Owszem potwierdza się, — że kanclerz państwa do ostatniéj prawie chwili nie był w tajemniczonym w tok spraw, że mu nie były znane nazwiska kandydatów do tek ministerjalnych. Głównym motorem, powiedziałbym głową sprzysiężonych miał być marszałek dworu cesarskiego książę Hohenlohe, który wespół z hr. Hohenwart mając od cesarza *carte blanche*, w największéj tajemnicy z pomiędzy szczupłego grona znajomych mu osobiście ludzi na chybił trafił wybrał kilku ministrów. Oto najnowszy zaiste oryginalny sposób tworzenia rządów konstytucyjnych!

Gdy tak ominięto zupełnie osobę hr. Beusta, po skończonéj sprawie oświadczono mu, iż posiada nadal jeszcze zaufanie monarchy. Zdaje się, iż oświadczenie to wystarczyło p. kanclerzowi, który w ogóle najważniejsze nawet sprawy zwykł traktować bardzo lekko, niejako humorystycznie, że zatem nadal zachowa swą posadę.

Jaki humor opanował Wiedeńczyków, wyobrazić sobie możecie z tego, że już tęsknią za hr. Potockim, ba nawet sypią mu komplementa, *post festum,*

Krąży pogłoska o powołaniu którego z galicijskich „mężów stanu“ do gabinetu Hohenwarta.

Oczekują tu z niecierpliwością waszego zdania o sytuacji, — a zwłaszcza ze względu na to, iż w programie rządu nie ma mowy o rezolucji.

Rajchsrat przedlitawski ma być niebawem zwołany — nowy gabinet rozpocznie kampanją.

Mamy przed sobą notę Bismarka z 3 lutego, w któréj odwołując się do uczucia słuszności (sic) rządu paryzkiego protestuje przeciw dekretowi wyborczemu Gambetty, jako naruszającemu wolność wyborów zastrzeżoną w układzie o zawieszenie broni. — Favre w skutek tego wydał 4 lutego ogłoszenie utrzymujące moc prawną rozporządzeń paryskich, a Simona wysłano do Bordeaux dla promulgowania paryzkich dekretów wyborczych z 29 stycznia i usunięcia Gambetty. W ten sposób odbyło się w rządzie przesilenie — lecz w narodzie trwa ono daléj i objawia się w agitacji wyborczéj. Do roztrzygnięcia przesilenia w rządzie przyczyniły się wielce mocarstwa neutralne poleciwszy swym reprezentantom w Bordeaux oświadczyć, że są upoważnieni do stosunków tylko z paryzkim rządem.

Wybory pod bagnetami pruskiemi smutny przedstawiają widok. — W Wersalu rządzi prefekt pruski Stieber, w zajętych departamentach nurtują orleaniści, republikanie krzątają się w miastach, o rezultacie wyborów nie ma jeszcze wiadomości.

W Genewie zawiązał się komitet przeciw zaborowi Alzacji i Lotaryngji i wzywa wszystkich Francuzów o pomoc. Na wschodnim teatrze koło Belfort trwa tymczasem wojna.

W Anglji został otwarty parlament. — Rząd ma wystąpić z projektem reorganizacji armji i milicji. Torysi przyłączając się do konserwatystów niezadowolonych z polityki rządu niekorzystnéj dla Francji i do radykalistów żądających nowych społecznych reform, zamierzają obalić gabinet Gladstona. Oprócz niego będą polityki rządu bronić: w izbie niższéj viscomt Enfield, w izbie wyższéj lord Granville.

Turcja gromadzi korpus obserwacyjny w Szumli z powodu prawdopodobnych zajść w Rumunji; Rossja z swojéj strony czyni tosamo. — Dobrze poinformowana *K. Ztg* pisze: „Nie ulega wątpliwości, że przesilenie gotujące się w Rumunji, obecnie, jeżeli jeszcze nie w pierwszym rzędzie, jednak już gabinety zatrudnia. Mianowicie podpisani na traktatach z r. 1856 i 1858 porozumiewają się, coby należało uczynić w razie nadzwyczajnych wypadków w Rumunji.“

Po zamknięciu dziennika odbieramy wiadomość, że rząd rossyjski nakazał w Królestwie pościągać od obywateli spisy wszelkich krescencji i inwentarzy. Pod pozorem statystyki, jest rozporządzenie to prawdopodobnie w związku z zamiarem utworzenia w Królestwie trzech stałych obozów.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 10 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza dekret cesarski zwołujący rajchsrat na 20 lutego.

Wiedeń 10 lutego. Jako punkt programowy nowego gabinetu oznaczają: że Galicja niema otrzymać żadnych takich koncesji, którychby nie dano i Czechom. Punkta układane przez p, Potockiego z mężami zaufania i dotyczące przedłożenia są zatém złożone ad acta. Słychać, że między delegatami polskimi a parlamentarnymi przewódzcami Niemców mają się rozpocząć znowu układy.

Lublana 10 lutego. Klub narodowy uchwalił jednomyślnie wystąpienie słowiańskich posłów z rajchsratu.

Genewa 10 lutego. Korpus oblężniczy pod Belfort wzmocnili Prusacy świeżemi siłami. W szturmie d. 27 i 28 stycznia, który załoga odparła pięć razy, zginęło do 4000 Niemców. W nocy żądali Niemcy zawieszenia broni na dwie godziny dla grzebania umarłych.

Wersal 9 lutego. (urzęd.) Warownie Haute Perches i Basse Perches koło Belfort zajęliśmy wczoraj. Składanie broni przez armję francuzką pod Paryżem rozpoczęło się 7go bm.

Florencja 10 lutego. Minister marynarki nakazał natychmiastowe uzbrojenie wszystkich pancerników.

Bordeaux 10 lutego. Udział przy wyborach bardzo znaczny. *Patrie* donosi, że rząd postanowił zwołać zgromadzenie narodowe do Poitous. Rząd złoży natychmiast wszelką władzę w ręce zgromadzenia.

Konstantynopol 10 lutego. Rząd turecki rozesłał do państw dyplomatyczny okólnik zawiadamiający, że Turcja wobec groźnych stosunków w księstwach naddunajskich zmuszoną jest przedsiębrać wojskowe środki ostrożności

Bern 10 lutego. Bourbaki żyje i ma się teraz lepiéj. Wiadomości z Francji zapewniają, że w wszystkich większych miastach przejdą przy wyborach kandydaci republikańscy.

Londyn 10 lutego. Hr. Apponyj otrzymał polecenie zaraz po zamknięciu konferencji, przybyć do Wiednia, gdzie mu inny urząd ma być powierzony.

Berlin 10 lutego. Sfery rządowe, zostały powołaniem dr. Schaeffla do gabinetu wielce zdziwione. Poseł Schweinitz doniósł tu z Wiednia oświadczenie p. Beusta: „że lubo on na skład gabinetu wcale nie wpływał, jednak zaręcza, że powołanie dr. Schaeffla do rządu w niczém nie może zwichnąć utorowanéj polityki Austro-Węgier sojuszu z Niemcami.“

Bern 9 lutego. Kasę wschodniéj armji fraucuskiéj w sumie półtora miljona złożono do przechowania w kasie związkowéj szwajcarskiéj. Rząd francuski przysłał tu 62 wagony żywności dla internowanych.

Monachjum 10 lutego. Minister sprawiedliwości cofnął w izbie posłów dawniéj przedłożony projekt procedury karnéj.

Stuttgart 10 lutego. Posłem rossyjskim przy tutejszym dworze mianowany ks. Gorczakow (syn), dotychczas sekretarz poselstwa w Berlinie.

Berlin 10 lut. Reprezentantów Związku północnego zawiadomiono urzędownie, że za kilka dni zostanie im do rozglądnienia się przedłożony projekt traktatu pokojowego, ułożonego między Bismarkiem i Favrem. Dokument ten będzie przedłożony francuskiéj konstytuancie.

Kursa. Wiedeń 10 lutego g. 2 m.— 5% zjednocz. dług państwa —.—. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze —.—.— Losy z 1860 r. —.—. — Akcje banku —.—. — Akcje kredytowe 252.10. — Londyn —.—.— Srebro —.—.— Dukat —.—.— Lombardy 181.30. — Losy z roku 1864 123.50. — Akcje franko-austrjackie 102.90.—Napoleony —.—.— Akcje kolei galic. Karola Ludwika 245.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 190.50.— Akcje kolei półn. wschodniéj 156.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 102.50.— Akcje banku jeneraln. 89.—. — Renta w srebrze 68.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 73.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 170.75. — Akcje anglo-banku 212.50. — Akcje kolei rząd. 376.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 167.—. — Akcje kol. Rudolfa 160.75.— Akcje kolei pardubickiéj 174.—. — Akcje kolei północ. 210.50. Tramway 187.—. — Akcje banku budowy 58.—. — Akcje kolei wschodniéj 82.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 170.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 81.—.

Usposobienie giełdy: złe.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 10 lutego.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 75	71 50
„ „ „ 5%	79 50	78 —
„ „ „ bank. hip. 6%	87 50	86 50
„ „ „ bank. wł. 6%	86 50	85 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	246 50	244 50
„ „ „ lwows.-czer.	191 50	189 50
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	75 —	74 25
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	161 50	160 —
Talary pr. za 100 tal.	184 —	182 —
Srebro nowe austr.	122 50	121 —
Dukat ważny	5 90	5 80

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 95	9 85
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEN, 8 lutego.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	68 10	68 —
„ wal. austr. spłac. 5%	59 —	58 90
Losy pożycz. z r. 1839	282 —	280 —
„ „ „ 1854 4%	89 25	88 75
„ na 500 1860 5%	95 75	95 50
„ na 100 1860 5%	108 25	107 75
„ na 100 1864	123 75	123 30
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	73 75	73 25
„ „ bukow. 5%	72 25	71 75
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	213 25	213 —
Anglo-węgierskie	81 —	80 50
Austr. kredytowe	242 —	239 —
Kredyt. handl. przemysł.	253 —	252 80
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	102 50	102 25
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	725 —	723 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	170 25	169 75
Czeska zach. na 200 złr.	249 25	248 75
„ północ. „ 150 „	131 50	131 —
Elżbiety na 200 „	224 75	222 25
Ferdynanda na 1000 „	2110 —	2107 —
Franc. Józefa „ 200 „	190 75	190 25
Kar. Ludwika „ 200 „	246 50	246 —
Koszyc. Bogum. 170 „	92 75	92 25
Lwow.-Czern. na 200 „	190 50	190 25
Północn. zach. austr.	199 —	198 50
Rudolfa na 200 złr.	161 50	161 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	167 50	167 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	378 —	377 —
Theissbahn	231 —	230 —
Tramway	186 —	185 50
Południowa na 500 fr.	184 60	184 30
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	156 75	156 25
„ wschodnia 200 „	82 25	81 75
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	72 50	71 75
„ „ „ 5%	— —	80 —
„ „ Banku Hyp. 6%	88 25	87 75
„ „ Bank. Włoś. 6%	87 —	86 50
„ Bank. narod. M. K. 5%	98 —	97 75
„ „ „ W. A. 5%	93 20	93 5
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 25	93 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	— —	92 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	94 25	93 05
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93 —	92 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 50	100 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
„ „ „ WA. 5%	88 50	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 20	103 90
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 70	103 30
„ „ „ 2 emisja	99 —	98 75
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	80 50	80 —
II. „ „ 5%	91 25	91 —
III. „ „ 5%	87 25	87 —
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 10	89 90
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90 50	90 —
Rządowa na 500 fr.	136 —	135 —
„ II. emis. „ „	133 —	132 50
Południowa	114 50	114 —
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 10	88 90
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	239 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	238 —	236 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	163 75	163 25
Clary „ 40 „ mk.	34 —	32 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	98 —	96 —
Keglewicza na 10 „	17 —	16 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	16 50	15 50
Salm „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	28 —	26 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 50	25 50
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	117 —
Waldstein „ 20 „ „	23 50	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 —	20 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 60	103 40

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 —	103 90
Hambrg 100 mark 4 „	91 50	91 40
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 25	124 5
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 86	5 85
Napoleony	9 94	9 94
Srebro	121 75	121 50
LWOW, 8 lutego.		
Indemn. galicyjska 5%	73 60	73 20
„ bukow 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	81 —	80 25
„ „ 4%	73 —	72 25
L. zast. banku hip. 6%	88 —	87 60
„ „ włościań 6%	87 —	86 25
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Dukat ważny	5 84	5 78
Napoleon d'or	9 94	9 86
Półimperjał ros.	10 10	9 95
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 61	1 60
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	122 75	121 25
WARSZAWA, 4 lutego.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	91 55	91 22
„ „ „ 2. 4%	89 30	88 80
„ zastawne z r. 1869	88 —	87 67
„ likwidacyjne. 4%	73 97	73 64
Poż. lot. z 1864. 5%	— —	— —
„ „ z r. 1866. 5%	— —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	70 50	69 50
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	111 —
„ „ łodzkie	101 —	— —
Weksle na Wied. za 150 z	93 —	92 70

(Nadesłane.)

Wszystkim cierpiącym zdrowie przynosi delikatna Revalescière du Barry, która bez lekarstw i kosztów usuwa następujące choroby:

Wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczoł, błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrot głowy, kongestje, szum w uszach, nudności i womity nawet podczas błogosławionego stanu, diabetes, melancholję, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę. — 72,000 wyzdrowień, czego nie mogły dokonać żadne lekarstwa, a na co między innemi mamy świadectwo Ojca św., marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan.

Pożywniejsza niżeli mięso, Revalesciera zaoszczędza tak u dorosłych jakoteż u dzieci 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

Neustadt w Węgrzech.

Od kilku lat już nie mogłem się cieszyć zupełném zdrowiem; trawienie było nieregularne; cierpiałem na różne dolegliwości żołądkowe i zaflegmienie. Od dolegliwości tych uwolniło mnie teraz 14-dniowe używanie Revalescièry, tak, że bez przeszkody mogę teraz wypełniać obowiązki mego zawodu.

J. L. Sterner, nauczyciel przy szkole ludowéj.

W puszkach zawierających ½ ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 50 kr., 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatée w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiekbądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; w Krakowie Jakób Goldwasser, przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą“; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Bernie F. Eder we Lwowie; Rotlender; w Czerniowcach Schnirch, Augustynowicz; w Klausenburgu J. Kronstädter; w Gracu bracia Oberranzmeyer; w Bozen Lazzari; w Tryeście J. Seravallo.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.